№ 6. Łowicz, piątek 4 lutego 1927 r. Rok XVIII.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Jeden z największych

Browarów w Polsce

poszukuje

PRZEDSTAWICIELA FACHOWCA

na okręg Łowicki.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje redakcja „Łowiczanina".

Czuwajmy!

Aktualnem zagadnieniem politycznem doby dzisiejszej u nas—jest niebezpieczeństwo niemieckie. Okazuje się, że niepłonnemi były ostrzeżenia co do zachłanności Niemiec jak prawicowej prasy francuskiej tak i formalne alarmy naszej prasy narodowej, skoro znalazły nareszcie swój właściwy wyraz w pół oficjalnem wynurzeniu naszego ministra spraw zagranicznych.

Dziś dla każdego staje się jasnem, że Niemcy całą siłą dążą do przekreślenia postanowień Konferencji Warsalskiej. Robią to stopniowo i w pewnych odstępach czasu, co sprawia, że te zdobycze ich są napozór niewielkie, lecz w dalszych swych skutkach mają znaczenie nader doniosle. Umiejętne usunięcie koaljantów z zagłębia Ruhry, współudział w Locarno (chociaż jednocześnie zawierają i umowę w Rapallo), wreszcie wejście na stałe miejsce do Rady Ligi Narodów—to są etapy po których Niemcy powoli zbliżają się ku swemu celowi. Z powyższego widać, że wcześniej czy później oni swego dopną.

A co wtedy?—Ha, wtedy, hołdując swemu odwiecznemu hasłu: „Drang nach Osten"—runą na nas. Wiedzą oni jednak dobrze, że nie jest to tak łatwa sprawa jakby się zdawało. Przedewszystkiem nie jesteśmy odosobnieni: za nami ujmie się nasza sojuszniczka—bohaterska Francja. Ta ostatnia nietylko przez sympatję ku nam pójdzie z pomocą, ale i we własnym interesie. Zdaje ona sobie doskonale sprawę, że klęska nad Wisłą, spowodowałaby wkrótce klęskę niechybną nad Sekwaną z ręki tychże Niemiec.

Następnie przez te osiem lat niepodległości naszej, sami w sobie wzmocniliśmy się znacznie pod względem militarnym.

Uderzyć znów na dwa fronty Niemcy nie są w stanie: raz, że Francja i Polska—to twory państwowe znane ze swej bitności, bohaterskości i ofiarności patrjotycznej, powtóre zaczepienie Francji spowodowałoby drugą nieuniknioną wojnę europejską, a może znów wszechświatową, z której już tym razem nie wyszły by one tak obronną ręką. Wskutek takich niepomyślnych konjunktur niemieccy mężowie stanu chwycili się innych metod walki: skoro nie można wziąć szturmem, trzeba rozpocząć długie oblężenie z podkopami.

I oblegają ze wszystkich stron te dwa rycerskie i sprzymierzone państwa, najpierw je izolując od reszty państw Europy.

Rezultaty usiłowań Niemiec są już dziś dosyć widoczne. Francja, która po wojnie trzymała prym w Europie, dziś zepchnięta na dalszy plan, jest omal odosobnioną. Anglja, jej sojuszniczka, pośrednio przez Niemcy, bezpośrednio przez Sowiety sprytnie zaszachowana w Indjach i Chinach—skłonna jest do wszelkich ustępstw na rzecz Niemiec. Tarcia na tle politycznem Włoch i Francji—również niemieckie to dzieło osłabienia antorytetu Francji śród Małej Ententy też ma swe źródło aż w Berlinie. I Polskę również udało im się po części izolować, gdyż z zachodu, z północy i wschodu jesteśmy otoczeni przez nich i sojuszników ich, jedynie tylko ze strony południowej posiadamy tylko drugiego sprzymierzeńca—Rumunję tak, jak Francja z północy Belgję.

Odosobniwszy w ten sposób Francję i nas, Niemcy rozpoczynają atak na zewnątrz. Francję chcą wyprzeć z Nadrenji, nas zaś osaczają rozbudową fortec Głogowa, Kistrzynia i Królewca. Poza tem chcąc zapewnić sobie na wypadek wojny dostateczną ilość amunicji i sprzętu wojennego, na zasadzie układu zaczepno - odpornego w Rapallo z Sowietami, przenoszą Niemcy do tychże swoje fabryki amunicyjne. Tam nietylko wyrabiają broń i amunicję dla siebie, lecz zasilają niemi również i Sowiety. Te zaś ze swej strony szlą je aż do Chin lub też ekwipują niemi swoje liczne pułki.

Słabą stroną armji sowieckiej jest brak instruktorów. Niemcy i w tym względzie umiały i temu zaradzić: oto sprowadzają od siebie drogą powietrzną lub morską całe zastępy wyszkolonych oficerów i armja sowiecka ćwiczy się według najnowszych zasad wojskowych. Widocznie jednak Francja i my stanowimy pomimo wszystko dosyć poważną siłę skoro Niemcy uciekają się do tych nierycerskich podkopów. Francję naprzykład wplątują w wojnę Abdel Krima w Marokku, stąd znów wynikają nieporozumienia w parlamencie, zamęt w kraju spowodowany manifestacjami komunistów francuskich z przyczyny jakoby strat w ludziach. Dalsze konsekwencje tego stanu—upadek franka we Francji, a co za tem idzie drożyzna i niezadowolenie mas. Nieodzowny rezultat osłabienia wewnętrznego Francji—jej chwilowa uległość względem Niemiec.

U nas znów machinacje podkopowe inaczej się przejawiają. Napady litewskich szaulisów, dywersje band bolszewickich—oto jawne owoce tej podstępnej pracy.

Być może znajdą się tacy, którzy uwierzyć temu nie zechcą. Pozornie zdawałoby się, że mają rację, w rzeczywistości jednak są w błędzie. Bo proszę mi powiedzieć, kto właściwie zaszczepił miazmaty bolszewizmu w Rosji? Niemcy i żydzi. Czy Sowiety domagają się dzisiaj rewizji granic z nami? Nie.

Czy dogorywający Komunizm w Rosji (wymowne rezultaty niedawnych wyborów w gminach na niekorzyść Komunizmu) miałby ten rozpęd u nas, gdyby nie był podsycany przez jeszcze kogoś? Nie, a więc jest ktoś, kto pod pretekstem haseł bolszewizmu przeprowadza swoje cele. Tym kimś są bezwarunkowo—Niemcy. Pośrednio czy bezpośrednio one jednak jątrzą nas z sąsiadami. Im również przypisać musimy popieranie idei federalistycznej, gdyż z chwilą, gdy ta zamieni się w czyn t. j. gdy w Polsce powstaną autonomiczne prowincje, droga do czwartego rozbioru Polski otwarta. Wtedy już i Francja nawet machnie ręką, bo nie będzie miała rękojmi w naszej sile.

Co więc czynić mamy, aby tego uniknąć?

Łączmy się, a nie dzielmy. Pamiętajmy o tem, że miecz nad naszą szyją już wisi, że nie czas i nie pora prowadzić spory, jaką to Polska ma być. Ona jest, więc trzeba Ją już bronić, od wewnątrz. A jak? Wszelkich podżegaczy, którzy się kręcą śród nas—wydawać władzom, grosz zbędny oddawać na cele obronne Państwa, wreszcie samym organizować „Straż Narodową" w celu unieszkodliwienia wszelkich wywrotowców. A gdy jak jeden mąż spełnimy swój obowiązek, wtedy możemy być zupełnie spokojni o przyszłość naszą i przyszłych pokoleń.

Dixi.

Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Karnawał w całej pełni, niepoślednią rolę odgrywa alkohol pod mniej lub bardziej „dystyngowaną" postacią. Mimo powodzenia, jakie mają w tej chwili trunki, Komitet Centralny, wyłoniony z cieszących się powagą w kraju Stowarzyszeń społeczno-oświatowych i Instytucji naukowych, zorganizował Tydzień Propagandy Trzeźwości od dnia 1—8 lutego. Protektorat zaofiarował Najwyższy Dostojnik Kościoła katolickiego—Prymas Polski—arcyb. dr. Hlond;—Prymas Polski wespół z poważnemi instytucjami kraju zwraca się do wszystkich organizacji, do wszystkich gazet w Polsce, mających dobro Kraju na względzie, aby poświęciły jaknajwięcej uwagi szerzącemu się coraz bardziej alkoholizmowi.

Istnieje dotychczas błędne mniemanie, że „niewinny" kieliszek wódki, lub nawet dwa codziennie,—szkody zdrowiu nie czyni, tymczasem badania naukowe dowiodły, że jest to najbardziej szkodliwe spożywanie alkoholu.

Wszyscy lekarze, którzy prowadzą badania nad wpływem alkoholu na organizm człowieka, dochodzą do jednego wniosku, że alkohol, zawarty we wszelkich napojach t. zw. „gorących", jest trucizną dla organizmu. Scisłe badania naukowe wykazują że alkohol oddziaływa najbardziej szkodliwie na system nerwowy, szczególnie na ośrodek najważniejszy—mózg. Alkohol jest trucizną dla krwi i serca, worek sercowy traci jędrność, niezbędną do należytego działania. Również szkodliwie działa na wątrobę, na nerki, alkohol wywołuje tak zwaną rozedmę płuc, osłabienie wzroku. Pijacy przekazują swoje choroby dzieciom, połowa idjotów zawdzięcza ojcom pijakom swoje nieszczęście. Alkohol staje się w kraju naszym przyczyną $^1/_3$ wszystkich samobójstw, $^1/_4$ przy-

---

Jeszcze o Burmistrzu Stylmondu.

„Żywe z pod serca słowo, kamieniom uszy otworzy"—to zdanie, którem Sz. Redakcja wyraziła swój pogląd na obszerne wywody p. X. w sprawie potężnego dramatu Maeterlincka, odegranego przez grono chętnych osób na scenie łowickiej. Po uważnem przeczytaniu recenzji p. X. z przyjemnością przeczytałem przypisek Sz. Redakcji, bo byłem na przedstawieniu, słuchałem, patrzyłem na aktorów i obserwowałem grę, a jednak nie doszedłem do tego wniosku co p. X., że aktorzy „upadali pod brzmieniem dobrowolnie na siebie włożonego ciężaru, któremu podołać nie mogli". Zgadzam się z recenzentem, że w charakteryzacji była przesada, w wielu wypadkach rażąca i zamiast potęgować—osłabiała swą sztucznością efekt, ale istotą utworów dramatycznych jest akcja czynna i słowna.

Ona odzwierciadla, że tak powiem, duszę utworu—myśl przewodnią i budzi te uczucia, które autor pragnie poruszyć pośród czytelników, słuchaczy i widzów. Nie myślę gloryfikować gry wszystkich aktorów, lecz nie zgodzę się z poglądem p. X. że „wszystkie role z wyjątkiem p. Więcławskiego, były nieodpowiednio obsadzone, że aktorzy nawet przy maximum pracy reżyserskiej, nie zdołaliby zbliżyć się do najniższego stopnia prawdziwej sztuki". Wyróżnienie gry p. Więcławskiego, powiedzmy słuszne ale z pominięciem gry p. Nadlerówny i p. Tarnasiewicza—nasuwa mi myśli posądzenia p. X. o stronniczość. Zapewne, że nie można ich równać z zawodowymi aktorami, ale któż jeśli nie oni swą grą zdołali zagłuszyć niedomagania prowincjonalnej sceny, zmusić słuchaczy—widzów do zapomnienia o szwankującej charakteryzacji i targnąć strunami duszy? W imię bezstronności trzeba przyznać, że te osoby wywiązały się dobrze ze swych obowiązków i wykazały niewysubtelnione, ale duże zdolności sceniczne.

Zgodziłbym się, gdyby powiedziano, że ten moment, gdy burmistrz gości rannego żołnierza owocami, nieudolnie odegrano, wzbudzając przekonanie, wbrew tendencji autora dramatu, że burmistrz jest skąpcem, że może zbyt jaskrawe było przejście burmistrza w rozmowie z Ottonem od stosunku wrogiego do przyjacielskiego na wspomnienie o kwiatach, ale i to jest możliwe, jeśli się będzie pamiętać, że manja na punkcie hodowli roślin była wybitną cechą charakteru burmistrza, Potępiać natomiast burmistrza o „niegrzeczność" z rozmowy odwróconej tyłem, to znaczy nie chcieć uznać, że tam, gdzie chodzi o życie własne, myśl posądzenia serdecznego i dobrze znanego człowieka z uczciwości o nieprawdomówność, ten wstyd przed własnem „ja" niepozwala tej myśli zwątpienia wypowiedzieć prosto w oczy.

Nad innemi drobnemi uchybieniami, mniej lub więcej słusznemi zatrzymywać się nie będę. Kreśląc te kilka słów w tej sprawie nieco odmiennych, niż p. X., zamiast tej niby najlepszej wskazówki, „nie podejmować się ról, którym sprostać nie można", pragnę podkreślić, że ci, których pali chęć do pracy, zawsze będą i powinni mierzyć siłę na zamiary, nie zamiar podług sił i to jest objaw nietylko dodatni. ale pożądany dla dobra rozwoju każdej placówki kulturalnej i pożytecznej.

F. N.

padków obłędu, powoduje choroby, alkoholicy chorują 3 do 4-ch razy częściej, aniżeli ludzie niepijący, pod wpływem alkoholu powstaje $^3/_4$ chorób wenerycznych, alkohol wywołuje $^4/_5$ wszystkich przestępstw, $^9/_{10}$ **więzień stałoby pustkami, gdyby nie alkohol.**

Trunki alkoholowe szerzą się w sposób zatrważający, w roku 1926 wydano na tę truciznę tysiąc miljonów złotych, jest to suma tak wielka, że gdyby ją zamienić na złotówki, moglibyśmy obłożyć niemi całą kulę ziemską wzdłuż równika. Powiat Skierniewicki wydał na wódkę w roku 1922 półtora miljarda marek, gdy na podatki wydał 500 miljonów, czyli zaledwo $^1/_3$ sumy, wydanej na wódkę. Badania naukowe dowiodły, a w życiu widzi to każdy, że alkohol niweczy uczucia ogólno-ludzkie, rozwija egoizm, dla pijaka nie istnieje rodzina, a tymbardziej naród, jedynie on sam. Pod wpływem alkoholu człowiek zaniedbuje swoje obowiązki zawodowe, wyniki jego pracy są znacznie mniejsze niż człowieka nieużywającego trunków, wódka zabija zdolność do poświęceń, budzi nizkie instynkty, potęguje zmysłowość, zwierzęce popędy, **prowadzi do zbrodni.** Obliczenia statystyczne wykazały, że jest bardzo mała ilość dzieci nie znających smaku wódki, w jednych szkołach dzieci pijące wódkę stanowiły 66%, w innych 87%,—**z jednej ze szkół wyprowadzono jednego dnia 16-u chłopców pijanych!** Z odpowiedzi dziatwy okazało się, że dzieci zaczęły pić **pod przymusem najbliższego otoczenia.**

Charakterystyczne są wyniki badania postępów w nauce dzieci szkolnych.

P O S T Ę P Y:

	b. dobre	dobre	dostateczne	złe
Chłopcy pijący	0%	30.6%	47.7%	21.7%
Dziewczęta pijące	1.3%	39.3%	41.4%	18%
Chłopcy nie pijący	3.9%	63.1%	32%	1%
Dziewczęta nie pijące	4%	42%	41%	13%

Dzieci padają ofiarą ciemnoty rodziców, nieświadomości w tym względzie tak ludzi nieoświeconych jak i wykształconych, — okazuje się bowiem, **że dzieci jak jednych tak drugich zatruwają młode organizmy trunkami alkoholowymi.**

Szczęśliwe są rodziny, w których ojciec i matka nie używają zupełnie trunków, szczęśliwe dzieci, które napojów alkoholowych nie zakosztowały. Walka z alkoholizmem toczyć się musi równocześnie na trzech terenach: 1) na terenie rodziny i domu, 2) na terenie społecznym, 3) na terenie politycznym.

Kobiety polskie mają w działalności politycznej piękną kartę, zapisaną pracą swoją, w celu otrzeźwienia narodu; w początkach istnienia państwa polskiego wykazały, że zaufania położonego w nich, nie zawiodły. **Kobiety posłanki dały inicjatywę i obroniły w Sejmie ustawę przeciwalkoholową:** Ustawa ta przedłożona przez posła Przyniankę na Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Kopenhadze (r. 1923), zyskała pełne uznanie Kongresu, który wyraził Rządowi Polskiemu cześć za jej uchwalenie.

Niestety, ustawa ta jest mało znana nawet inteligientnemu społeczeństwu; powinny być drukowane na łamach „Łowiczanina" przynajmniej ważniejsze paragrafy ustawy przeciwalkoholowej z d. 27-I r. 1922.

W szkole Rolniczej na Blichu przed kilku tygodniami powstało stowarzyszenie abstynentów, zgłosili swój udział: uczniowie, opuszczający szkołę, 13-u uczniów z pośród rocznika nowego, wszystkie uczennice z kursu miesięcznego i parę osób z pośród nauczycielstwa—razem 50 osób. Sądzić należy, że nikt z zapisanych danego sobie przyrzeczenia nie złamie, a każdy pracować będzie usilnie, aby stowarzyszenie wciąż rosło. Młodzież gotowa jest zawsze iść za dobrą radą, za dobrym przykładem, ale dobry przykład musi być dany.

Aniela Chmielińska.

Tydzień Trzeźwości.

Cześć Ci Doktorze Hlondzie, Ty Polski prymasie,
Nasz Arcybiskupie najprzewielebniejszy!
Tydzień Propagandy—jest bardzo na czasie
I jako lekarstwem jest tydzień niniejszy.

Gdyż ten alkoholizm szerzy się jak pożar,
A do wytępienia nie tak bardzo łatwy;
Tyle skarbów, złota, tyle mienia pożarł,
Spalił serca ojców—wkrada się do dziatwy.

O, polski narodzie, nie plam swojej duszy!
Wyrzecz się nazawsze strasznego nałogu!
W tobie o młodzieży—hart stałości kruszy!
Więc swe serca młode poświęć pracy, Bogu!

Polska się wysila, roni krwawe poty
Bezustanku walczy—z biedą się szamocze,
A Jej marne dzieci tak olbrzymie kwoty
Wyrzucają w paszcze alkoholu smocze.

My, Pasterzu Hlondzie, cześć Tobie składamy
Że w swej wielkiej duszy świecisz nam przykła-
Byśmy silni wiarą jaką w Tobie mamy [dem,
Szli dla dobra Polski—zawsze Twoim śladem.

Konstanty Ogonowski.

Jeszcze w sprawie artykułu

Czy wy żyjecie.

„Demokracja wymaga ludzi nietylko umiejących żądać reform od Państwa, lecz przeprowadzać te reformy za pomocą swoich własnych instytucji"
S. Abramowski

Uwagi p. M. Kisielińskiego umieszczone w Nr. 5 „Łowiczanina" a dotyczące artykułu redaktora Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej p. inż. S. Kwasieborskiego niezmiernie mnie zaskoczyły. Byłem najzupełniej pewien, że artykuł powyższy nie wywoła żadnego oddźwięku i że o istnieniu rzemieślników w Łowiczu przypominać sobie będziemy, jak zwykle raz do roku t. j. z okazji ich wystąpienia w rocznicę Konstytucji 3 Maja, a i to z tego powodu, że spóźniając się na uroczystość z powodu niezgody co do ustawienia się (każdy cech chce być pierwszy) zwracają na siebie większą uwagę.

Panie Kisieliński! Na Boga! Co za inowacje chce Pan wprowadzić w naszem życiu rzemieślniczem? Tak się wszystko dobrze u nas ułożyło, a tutaj masz djable kaftan... budzi, czego, po co? Co Pan chce wprowadzić? Jest Towarzystwo Rzemieślnicze, jest Zarząd, co pan chce więcej? Żebym płacił składkę? Nie mogę, ciężkie czasy. Na zebrania nie mam po co przychodzić; i tak wiem wszystko, uczyć się nie potrzebuję, zresztą co oni tam... O podatkach! Ja nie mam czasu, zresztą od tego jest Zarząd; ja narobię krzyku wówczas jak za

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom męża i ojca naszego

ś. p. Michała Gałaja

a w szczególności p. Janowi Sztajnertowi i Straży Ogn. Ochotniczej, składamy z głębi duszy serdeczne „Bóg zapłać".

Żona i synowie.

podatki sekwestr mi nałożą. Szkolnictwo zawodowe! Jeszcze czego, a od czego jest Rząd, Magistrat, a bo to ja podatków nie płacę. Komuniści zakładają „jaczejki" wśród młodzieży rzemieślniczej! Cóż ja na to poradzę? Czy może zamiast posłać chłopaka po wodę lub t. p. mam z nim porozmawiać, lub też może dać mu książkę do czytania, zachęcać do sportu. A od czego rodzice?

Proszę Pana! Zagranicą to związki rzemieślnicze mają swoje własne gmachy, udzielają kredytów, posiadają spółdzielnie surowców, tak! A u nas? I Pan chce żebym ja się swoją organizacją interesował, a co ona mi daje?

Ale pomówmy teraz poważnie.

W imieniu wielkiego przemysłowca, wielkiego i drobnego rolnika, urzędnika i robotnika występują u Władz i Urzędów potężne organizacje, a tylko jeszcze w imieniu 317.000 warsztatów rzemieślniczych (97% ogólnej ilości przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce) występuje takaż ilość ich właścicieli.

Gdy przed tamtymi wszystkie drzwi są otwarte, to ci ostatni wyczekują godzinami na odpowiedź „dzisiaj nie mam czasu". Zresztą ludzie ci przeważnie sami nie wiedzą czego chcą.

Żadne ustawy, przepisy i t. p. dotyczące przemysłu, rolnictwa, urzędników i robotników nie są opracowywane bez zasięgnięcia opinji przedstawicieli tych zawodów, *tymczasem o ustawach dotyczących rzemiosła dowiadujemy się już po ich wejściu w życie.*

I my chcemy w takich okolicznościach osiągnąć dla siebie lepsze warunki bytowania. Może, ale chyba tylko... cud!

A przecież tak łatwo zdaje się osiągnąć rezultaty. Gdyby tylko 1/100 część tych spóźnionych zachodów (w rozsypkę), tych nic nie pomagających narzekań ująć w celową i w odpowiednim czasie przeprowadzoną pracę w swojej organizacji, to cudu nie potrzeba.

Pieniądze na to muszą być również bezwzględnie złożone. Nie zgadzam się zupełnie z p. Kisielińskim, że są rzemieślnicy nie mogący opłacać 12 zł. rocznie na ochronę swoich praw i interesów. *Jeżeli jest ktoś rzemieślnikiem, to musi mieć na narzędzia pracy. Składka na swoją organizację więcej znaczy jak kupno narzędzi*, bo narzędzia mogą być wytrącone z ręki, jeżeli się nie posiada odpowiedniej opieki.

Żaden najprzychylniej nawet dla nas usposobiony Rząd nie załatwi naszych spraw jeżeli sami ich dopilnować nio będziemy zdolni. Najlepsze ustawy tego Rządu regulujące kredyty dla rzemiosła, dostawę surowców, przydział dostaw państwowych i t. p. nie dadzą żadnych rezultatów jeżeli nie będziemy posiadali własnych organizacji zdolnych wykorzystać dobrodziejstwa tych ustaw.

Z 317.000 właścicielami warsztatów nikt nie jest w stanie się porozumieć i dlatego musi ich ktoś reprezentować.

Około 2.000.000 t. j. 7% ludności Polski związane jest z rzemiosłem, z ogólnej liczby 1 200 000 robotników przemysłowych — 592.000 zatrudnionych jest w rzemiośle. O tem jednak mało kto wie i z tem nikt się prawie nie liczy dzięki nam samym.

Jeżeli się w porę opamiętamy, to przyszłość nasza może być bardzo dobra, przekształcenie Polski na kraj wielkiego przemysłu jest rzeczą nie łatwą i bardzo kosztowną. Posiadamy tylko niektóre gałęzie masowej produkcji, często zresztą sztucznie tylko rozwiniętej dzięki sprzyjającym przed wojną warunkom natury gospodarczej lub politycznej (celnej). Celem rozwinięcia racjonalnych warunków musielibyśmy stworzyć szereg równorzędnych dziedzin przemysłu, które by umożliwiały powszechną masową fabrykację, a to jest ponad nasze siły gospodarcze.

W przeciwnym razie, biorąc pod uwagę obojętność starszych i wstępowanie młodzieży do szeregów komunistycznych i związków klasowych— przyszłość nasza czarno się przedstawia—tembardziej, że synów naszych kształcimy przeważnie nie na rzemieślników.

Nie bądźmyż więc własnymi grabarzami!

Wykluczyć poza nawias życia rzemieślniczego nieliczną grupkę mądrali— warchołów i tworzyć jaknajrychlej silną, zwartą i karną organizację rzemieślniczą — to jest nasze najważniejsze i najpilniejsze zadanie. W pracy tej winni przodować przedewszystkim ci rzemieślnicy, których do tego obowiązuje ich większa inteligencja, stanowisko lub majątek. Winni oni pamiętać, że wpłacona przez nich złotówka (i to b. rzadko) lub dobre słowo nie zwalnia ich od spełniania obowiązku. Nawet odmiana przez siedem przypadków słowa: „Polska" lub „Ojczyzna" nie rozwiązuje sprawy.

Bierzcie Panowie liczny udział w organizowaniu balu na dobro akademików, ale nie zapominajcie o środowisku z którego żeście wyśli i względem którego macie obowiązki. Zaniechajcie dwa razy na miesiąc odwiedzin w Klubie, a poświęćcie ten czas sprawom rzemieślniczym.

Inteligencja łowicka: P. T. Inżynierowie, Lekarze, Mecenasi, Dyrektorzy i t. p. czy Panowie nie mają nam nic do powiedzenia! A przecież część Panów pochodzi z rodzin rzemieślniczych.

A gdyby tak jeszcze Narodowa Organizacja Kobiet zechciała nam pomódz w zaopiekowaniu się młodzieżą rzemieślniczą? Bardzo realną rzeczą jest nauka czapnictwa—ale sądzę, że najpierw należy odpowiednio przygotować do nauki ludzki materjał. Szkolić dopiero zdrową moralnie i nie zaniedbaną młodzież, a wtedy nauka przyjmie się b. łatwo. Otoczcie Szanowne Panie swoją opieką młodzież rzemieślniczą, a jej wykształceniem fachowem zajmiemy się my, Państwo i Samorządy.

Przeglądając listę gospodyń i gospodarzy, naprzykład balu akademickiego mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie zawiele opieki w jednym kierunku. *2450 dzieci szkół powszechnych, 200 dzieci w ochronkach, około 200 dzieci młodzieży rzemieślniczej pozostaje bez opieki!*

Kto się nimi zajmie? A jest to tak mało wymagający i wdzięczny materjał.

F. Andrzejewski.

P. S. Ciekawym czy głos mój będzie ostatnim w powyższej sprawie.

W jedności siła! Cel ten osiągniemy zapisując się do „Sokoła"! A wtedy dopiero będzie dobrze na świecie, gdy w każdym napotkanym przechodniu— ujrzymy druha.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Ansg. i Andrz. B. b. W. w.
Sobota Agaty P. M.
Niedziela Doroty P. M., Tytusa B. W.
Poniedziałek Romualda Op. Ryszarda
Wtorek Jana z Matty W., Emil M.
Sroda Apolonji P. M.,
Czwartek Scholastyki P. Sylwana

Wschód słońca 7.04. Zachód 4.35.

— **Ustąpienie p. Dyrektora Państ. Seminarjum Nauczycielskiego.** Przed kilkunastu dniami w sali Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego grono nauczycielskie Państw. Seminarjum Nauczycielskiego żegnało ustępującego ze stanowiska dyrektora tej uczelni p. Stanisława Naszydłowskiego.

Pan Naszydłowski w ciągu półtorarocznego pobytu w Łowiczu dał się poznać jako jednostka prawa i uczynna oraz doskonały organizator i administrator. Przez czas krótkiego stosunkowo kierownictwa szkoly, przeniesiony na nowy teren, zdołał ją wyposażyć w szereg urządzeń sal wykładowych oraz pomoce naukowe, umożliwiające postawienie zagadnień pedagogicznych i wychowawczych na wysokim poziomie, zaś swą wrodzoną uprzejmością, taktem i wyraźną linją postępowania zjednal sobie i zaskarbił współpracowników i pozyskal przywiązanie młodzieży.

Obecnie Ministerstwo W. R. i O. P. powołało p. Naszydlowskiego na stanowisko naczelnika wydziału ogólnego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego.

Można mieć nadzieję, że na nowem stanowisku znajdzie p. Naszydłowski teren do wykazania w szerszym zakresie swych zdolności i oddziała w znacznej mierze na uregulowanie w duchu konstytucyjnym niezbyt normalnych naszych stosunków szkolnych na kresach.

— **U harcerzy łowickich.** W środę 2-go b. m. odbyła się na dziedzińcu gimnazjum męskiego zbiórka Hufca, która zgromadziła przeszło 100 harcerzy. Komendant Hufca, dh. F. Borkowski, odebrawszy raport, wygłosił krótkie przemówienie, wzywając wszystkich do gorliwej współpracy z K. H. w 1927 r., aby harcerstwo łowickie zajęło stanowisko mu należne, tak w Chorągwi W., jak i wśród organizacji społecznych w Łowiczu.

Druga część przemówienia poświęcona była uczczeniu ś. p. dh. St. Gibessa, zastępcy K. Ch. W.; zmarłego w dn. 6 stycznia r. b. Dla złożenia hołdu Jego świetlanej postaci zarządzono jednominutową ciszę i wydano rozkaz, aby harcerze łowiccy pokryli, na znak żałoby, wszystkie oznaki krepą na przeciąg 10 dni.

Zbiórkę zakończyła defilada drużyn przed K. Hufca.

— **Kursy Okręg. T-wa Rolniczego.** Dnia 29, 30, 31 stycznia odbyły się w Kiernozi kursy oświatowo rolnicze. Uczestnicy zebrali się bardzo licznie, okazując duże zainteresowanie, wykłady prowadzili ci sami odczytowcy co na Kursach poprzednich. Rezultat widomy, doraźny jest następujący: gospodarze, wahający się dotychczas, postanowili złożyć podanie w sprawie zawiązania spółki wodnej, złożono 12 podpisów, — zostało zawiązane Koło Gospodyń Wiejskich. W drugim dniu Kursów wyjaśniony został cel, zadanie Koła Gospodyń, po tem wyjaśnieniu, gospodynie oświadczyły chęć przystąpienia do Koła. Ale postanowienie to nie nastąpiło pod wrażeniem chwili, a było rezultatem głębszego przemyślenia, postanowiono, aby te panie gospodynie, które istotnie pragną łącznej pracy w stowarzyszeniu, przybyły nazajutrz. Nazajutrz przybyly gospodynie w liczbie 54 ech, wyraziły jednogłośnie chęć zawiązania Koła, wybrały zarząd z pośród pań gospodyń wsi okolicznych, pań nauczycielek i p-i sekretarzowej. P. Boska z Czerniewa i p-i Wieszczycka z Kiernozi przyrzekły udzielać rad i wskazówek, ks. proboszcz Zuba postanowił założyć w pobliżu kościoła pokazowy warzywnik, zdecydowano sprowadzić wspólnie nasiona i jaja kur jajonośnych—zielononóżek, raz na miesiąc odbywać się będą wykłady z dziedziny: wychowania, zdrowia, gospodarstwa domowego, podwórzowego, oświatowo-społecznej.

Kołu Gospodyń w Kiernozi życzyć należy najlepszego rozwoju.

— **Kursy Społeczne.** Następny cykl wykładów rozpocznie prof. Dr. Wacław Babiński. Przedmiotem wykładów będzie nauka o skarbowości. Termin rozpoczęcia wykładów zostanie ogłoszony w następnym N-rze tygodnika.

— **W Klubie Urzędniczo Obywatelskim** jak zwykle, w każdą Sobotę odbywają się zabawy—wieczorki tańcujące dla członków i wprowadzonych gości.

Wieczorki na których stosowane są skromne toalety nienarażające na wydatek zbędny, dają sposobność każdemu kto się interesuje zabawą, przepędzenia czasu w miłym zespole bawiących się osób. Taki właśnie wieczorek będzie miał miejsce w nadchodzącą Sobotę.

— **„Lokator Polski".** Z dniem 1 lutego r. b. rozpoczął wychodzić w Poznaniu dwutygodnik p. t. „Lokator Polski", pismo poświęcone sprawom mieszkaniowym, społecznym i gospodarczym, jako organ Polskiego Związku Lokatorów Rzeczypospolitej Polskiej. Redakcja i Administracja w Poznaniu Stary Rynek Nr. 95/96. Abonament kwartalny zł. 1.20.

— **Carskie Zbiry.** Od jutra kino „Eos" wyświetla znakomity dramat w 8 aktach amerykańskiej wytwórni p. t. „Sybir" czyli „Carskie zbiry". Przed widzami przewinie się cała martyrologja polaków w walce o wolność, jak również życie arystokracji i oficerów rosyjskiej gwardji, szalejących na wulkanie i nie widzących ręki—która już napisała w dziejach wieków słowa zagłady: „Mane, Tekel, Fares"; zakończy farsa w 2 aktach.

— **Dowiadujemy się** że T-wo Gimnastyczne „Sokół" w Łowiczu urządza zabawę taneczną w dniu 26 bieżącego miesiąca dla członków i zaproszonych gości.

— **Bryły lodu na ulicach** Wjazdowej, Korabki a nawet Rynku Kościuszki świadczą źle nie tylko o woźnicach wożących lód do lodowni, ale i o władzach municypalnych które nie przestrzegają porządku. Jest to niewłaściwość nietylko pod względem estetycznem ale naraża ono na okaleczenie nóg koniom, co już miało miejsce.

Ofiary.

Zamiast biletów na bal akademicki: L. A. Gołębiowscy 10 zł., Rejentostwo Brzescy 10 zł., A. Garwacki 10 zł., Władysław hrabia Zabiełło 5 zł., Władysław Strawiński 5 zł., Wiktorostwo Pstruszeńscy 10 zł., ks. pr. Stępowski 10 zł., Cyrulińscy 10 zł., Kączkowscy z Lubiankowa 10 zł., Wł. Lityński 5 zł.

Odpowiedzí od Redakcji.

Panu Antoniemu Dombrow. Artykuł Sz. Pana w kwestji notatki w „Rozmaitościach" o obrzuceniu stęchłemi jajami na targu pewnej pani przez wieśniaczkę, jest nietreściwy i zbyt obszerny dla tak błahej rzeczy. Ponieważ sprawa została skierowaną do sądu, rezolucję damy w swoim czasie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie jestem zdolny przelać swych myśli na papier i nie wiem od czego zacząć i na czem zakończyć. Powiem tylko, że jestem przejęty wdzięcznością względem Szanownej mej opiekunki i dobrodziejki pani Szymanowskiej, właścicielki apteki. Każdy, kto mnie zna, to wie ile ja nieszczczęść i smutków przechodziłem i jeżeli ja i dzieci moje dotychczas z głodu nie poumieraliśmy—Jej jedynie zawdzięczamy.

Pani Szymanowska, dobrodziejko moja i moich dzieci za tyle dobrodziejstw, jak materjalnych tak duchowych przyjm odemnie, biedaka to z głębi serca płynące życzenie: „Niech Ci Bóg Najwyższy zapłaci".

Dozgonnie wdzięczny
Antoni Przepióra.

Z kraju.

-z- **Pościg w podziemiach kopalni w Katowicach.** Pisma donoszą, że w tych dniach na kopalni Giesche w Nikiszowcu zaszedł zagadkowy wypadek. Dozorca patrolujący podziemne ganki został około godziny 1-ej w południe napadnięty przez kilku osobników i siłą zamknięty w budce. Dozorca mając telefon w budce, zawiadomił nadzór o napaści, wobec czego wysłano na dół kilku dozorców, którzy rozpoczęli poszukiwania w korytarzach. W pewnym momencie padło kilka strzałów i jeden z dozorców, niejaki Paweł Wojciechowski padł na miejscu trupem. Napastnicy zbiegli wgłąb podziemia. Powiadomione władze policyjne rozpoczęły poszukiwania.

-z- **Aresztowanie Komunistów z Niezależnej Partji Chłopskiej.** W Witanowie, powiat lubartowski; jak donosi „Kurjer Warszawski", aresztowano na konferencji partji komunistycznej kilku włośćjan za działalność komunistyczną na wsi.

Są to właśnie działania ludzi złej woli zadaniem których jest pogłębić jeszcze więcej chaos w naszem społeczeństwie.

-z- **„Dziennik Warszawski".** Jest to nowy organ prasowy wydawanie którego rozpoczęli żydzi w dniu 4 stycznia r. b. Redagowany jest on po polsku. Wśród grona redaktorów żydów, figurują i polskie nazwiska jak: Stanisław Ignacy Witkiewicz, Gabrjel Karski i Karol Irzykowski.

Nie należy zapominać, że w ogóle prasa w całym świecie jest systematycznie opanowywaną przez żydów.

-z- **Plan Parcelacyjny w 1928 r.** W dzienniku ustaw Nr. 26 ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów o planie parcelacyjnym na 1928 r. Obejmuje ona grunta państwowego Banku Rolnego: Warszawski Okręg Ziemski 10.400 ha, Piotrkowski 3.700 ha, Kielecki 18.400 ha, Lubelski 5.200 ha, Białostocki 6.100 ha, Wileński 13 000 ha, Grodzieński 7 500, Brzeski 8.000, Łucki 4.000, Lwowski 1.000, Katowicki 1900, Poznański 6.600, Grudziądzki 12.700. Grunty prywatne: Warszawski Okręg Ziemski 11.200 h. Piotr. 6.200, Kielecki 3.100. Lubelski 11.300. Białostocki 3100, Wileński 10 400, Grodzieński 5 200, Brzeski 2.109, Łucki 10.400, Lwowski 11.400, Krakowski 6.200, Katowicki 500, Poznański 8.200 i Grudziądzki 7.200.

-z- **Trybuna Narodu** zaczęła znowu ukazywać się w Krakowie pod redakcją Karola Huberta Rostworowskiego. Wydawnictwo i redakcja znajduje się w rękach ludzi należących do Obozu Wielkiej Polski.

W numerze noworocznym zamieścili swoje artykuły: gen. Stanisław Haller, prof. Dr. Władysław Folkierski, prof. dr. Ignacy Chrzanowski, red. Jan Matysiak, K. L. Koniński i inni.

Dla poinformowania naszych czytelników chcących zaprenumerować ten ciekawy tygodnik, podajemy adres jego administracji: Kraków, Rynek Gł. 6. Prenumerata wynosi kwartalnie zł. 4.

-z- **Zmiejszenie etatu.** Z pism stołecznych dowiadujemy się, że na wniosek księdza posła Kaczyńskiego, komisja budżetowa skreśliła etat ministra Sokala jako zbędny. Tym sposobem, skarb państwa zyskuje 200.000 złotych, gdyż uposażenie p. Sokala wynosiło 100.000 zł. rocznie plus drugie tyle na wydatki reprezentancyjne.

Więcej takich oszczędności a budżet dojdzie do równowagi.

-z- **Wobec kryzysu.** Pisma stołeczne donoszą, że w lokalu P. P. S. w Białymstoku odbyło się zebranie robotników fabryki sukna J. D. Szpiro, na którem zgodnie z propozycją fabrykanta, uchwalono pracować do maja r. b. za połowę zarobków z tem zastrzeżeniem, iż pozostała reszta wypłacona będzie w maju.

Rady praktyczne.

-z- **Kit na żelazne piece.** Wziąć popiołu drzewnego, przesiać przez sito, domieszać soli, następnie nie wielką ilość gliny, wymieszać wszystko razem urabiając na ciasto i kitować pęknienia w żelaznych piecach.

-z- **Źródła naftowe na Kujawach.** Dowiadujemy się z „Głosu codziennego", że na Kujawach odkryte zostały nowe tereny naftowe, nadające się do eksploatacji podobno już zbadane przez siły fachowe.

Osoba która nadesłała to zawiadomienie, żąda za wskazanie źródeł naftowych i przeprowadzenie tranzakcji jednorazowo 4000 zł. ponadto 400 zł. miesięcznie dożywotnio od chwili rozpoczęcia eksploatacji terenów.

-z- **Wykrycie tajnej gorzelni w Stryju.** „Głos codzienny" donosi że w Stryju odkryto nadużycie spirytusowe. Wśród ludności żydowskiej wywołało to wielkie wrażenie, gdy i jak się okazało, fabrykacja spirytusu odbywała się w bóżnicy, w której znaleziono cały arsenał przyrządów do wyrabiania spirytusu.

Policja przeprowadziła cały szereg aresztowań kupców alkoholowych.

Ze świata.

ₒ **Zaraza w Rosji.** Dowiadujemy się, że w Okręgu Kubańskim, pojawił się trąd. Rewizje lekarskie ustaliły 203 wypadków trądu. Ludność miejscowa dotknięta chorobą, masowo opuszcza swe osiedla przyczyniając się tym samym sposobem do rozszerzenia zarazy.

ₒ **Trzęsienie ziemi w Japonji** spowodowało że w mieście Jokohoma, zostało zburzonych 600 domów. W porcie zatonęło kilkanaście okrętów.

Wiadomości Rolnicze.

Plan pracy Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Łowiczu na rok 1927.

(dokończenie)

IV. Dział Ogrodniczo-Pszczelniczy.

Ogrody nasze mają charakter „amatorski" i dlatego nie dają tych korzyści materjalnych. jakie dawać powinny i jakie dawać mogą. Największym błędem, prawie powszechnie spotykanym, jest nad-

miar odmian i w dodatku często zupełnie bezwartościowych, skutkiem czego nie mamy doborowego, jednolitego towaru eksportowego. W rezultacie więc, ku zdumieniu wielu, Polska co roku sprowadza ogromne ilości owoców z zagranicy, a owoce krajowe jednocześnie w znacznych ilościach marnują się. W dziale tym O. T. R. dąży do: a) propagowania zakładania sadów handlowych o paru gatunkach, względnie odmianach, b) zorganizowania pokazu ogrodniczo-pszczelniczego, c) założenie Sekcji Ogrodniczo-Pszczelniczej przy O. T. R. w Łowiczu, d) nabycie opryskiwacza dla wypożyczania członkom i e) nabycie walców do wyrobu sztucznej węzy dla członków.

V. Dział Hodowlany i Mleczarstwo.

Dążąc do podniesienia rentowności gospodarstw, szczególniej małej i średniej własności, O. T. R. kładzie szczególny nacisk na polepszenie hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu. W tym celu dąży do zakładania sieci, mleczarni spółdzielczych, które, dając namacalny zysk rolnikowi. zmuszą go do zwrócenia uwagi na materjał hodowlany, na jego racjonalny dobór, żywienie, pielęgnację i wychow. Za niezbędne uważamy zaangażowanie specjalisty instruktora, któryby kierował wyłącznie sprawami hodowli.

W zakresie hodowli zadaniem O. T. R. będzie zcisła współpraca z Wydziałem Hodowlanym C. T. R. w dziedzinie organizacji mleczarń spółdzielczych, Kółek kontroli mleczarni, spółek hodowców odnośnej rasy i t. p. Pozatem dążyć będziemy do przeprowadzenia jednego pokazu okręgowego bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu, oraz kilkunastu spędów gminnych.

VI. Dział Rybacki.

W dziale tym O. T. R. prowadzi propagandę idei budowania nowych rybołówstw jako gałęzi rolnictwa dobrze opłacającej się. Niepomiernie ważną rolę w zagospodarowaniu nieużytków jest budowanie gospodarstw stawowych na terenie drobnej własności, na zasadach t. zw. spółek wodnych. Nadmieniamy, iż Państwowy Bank Rolny udziela na cel powyższy kredytów. W pomocy fachowej korzystamy z Wydziału Rybackiego przy C. T. R.

V. Dział Organizacji Gospodarstw.

Organizacja pracy i kapitału wysuwa się dzisiaj na czoło wszystkich zagadnień. Nie dość jest doskonale produkować pod względem jakości, trzeba produkować taniej i znacznie taniej niż obecnie. Nie idzie tu o kierunki gospodarowania, ani o granice intensywności. Można wiele, lub mało produkować, zależnie od środków i położenia gospodarstwa. Obecnie nasuwa się potrzeba głębokiego przemyślenia, jak należy posługiwać się pracą i kapitałem w codziennym życiu rolnika. Rolnicy doskonale rozumieją, że zaszły ogromne zmiany w ujmowaniu zagadnień organizacyjnych, ale oczywiście idąc luzem, nie mogą nadążyć postępowi i technice. Zadaniem przeto O. T. R. jest: pouczanie rolników, zawiązywanie nowych Kółek rolniczych i Kół Porad sąsiedzkich, wspomaganie akcji Wydziału Organizacji Gospodarstw O. T. R., organizowanie kursów specjalizujących. Po za tem, zadaniem O. T. R. jest wprowadzenie w gospodarstwach tak małej jak i większej własności rachunkowości rolniczej, następnie wzorowych płodozmianów, dostosowanych do warunków lokalnych gospodarstwa.

VIII. Dział Społeczno-Gospodarczy.

Nie ulega wątpliwości, że najsilniejszym motorem w znaczeniu produkcji rolniczej jest racjonalne zorganizowanie jej zbytu, czyli wysunięcia na plan pierwszy momentu zysku materjalnego. Praca organizacyjno gospodarcza oparta na argumentach pieniężnych i kalkulacji handlowej ma wszelkie możliwości dalszego rozwoju.

1. Spółdzielczość kredytowa. Wszelkie organizacje gospodarcze wymagają aby ich naturalne zapotrzebowania kredytowe były zaspokojone. Zrozumiałem więc jest że O. T. R. powołując do życia jakąkolwiek bądź placówkę gospodarczą, starać się będzie zapewnić jej źródła pomocy kredytowej w instytucjach lokalnych, któremi są: Kasa Oszczędności pow. Łowickiego, Bank ziemi Łowickiej, oraz w instytucjach trwałego kredytu inwestycyjnego w Państwowym Banku Rolnym, Banku Gospodarstwa Krajowego i t. p.

Charakter życia i pracy drobnego rolnika, wymaga, aby jego indywidualne potrzeby kredytowe zaspakajane były lokalnie. Z tego względu O. T. R. dąży do pokrycia powiatu siecią mniejszych kas spółdzielczych.

2. Zbiornice jaj. Wobec pomyślnych konjunktór eksportowych, O. T. R. uważa za wskazane organizowanie przy każdej mleczarni spółdzielczej zbiornic jaj.

3. Spółdzielnie zbytu inwentarza żywego i rzeźnego. Wzmagający się z Polski wywóz bydła, trzody i drobiu w stanie żywym i bitym, oraz powstanie w Kraju kilkunastu fabryk, przerabiających hodowany materjał świński na t. zw. bekony, zapewnia tej gałęzi produkcji silne i pewne podstawy dalszego rozwoju.

W tym celu dążyć będziemy do propagowania racjonalnego zbytu materjału rzeźnego. Wobec istnienia w Ministerstwie Rolnictwa i D. P. dążności do daleko idącej pomocy finansowej przy budowaniu rzeźni spółdzielczych, obejmujących zakresem swego działania teren jednego, lub kilku województw C. T. R. rozwinie propagandę za nabywaniem udziałów przez rolników, dla zapewnienia sobie wpływów w instytucji. Zagadnienie rozbudowy rzeźni, nabiera specjalnego znaczenia, wobec utrudnień i klauzul weterynaryjnych, jakie stawiają Niemcy dla wywozu „żywca" z Polski.

Powyższy plan pracy C. T. R. uwzględnia wszystkie przejawy życia gospodarczego rolnika i może wydać się zbyt obszerny, lecz ze swej strony dążymy do wprowadzenia go w życie, w tem przekonaniu, iż dobro rolnictwa tego wymaga.

(—) Stanisław Grabiński
Prezes.

St. Bartoszewicz
Instruktor Rolny przy O. T. R.
w Łowiczu.

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1. Józefie Straszyńskim, właścicielu 3-ch działek gruntu w terytorjum miasta Łowicza, hipoteczny Nr. 445;

2. Teodorze i Annie-Paulinie małż. Dobrowolskich-Rezinkin, właścicielach nieruchomości w Łowiczu, №№ hipoteczne 368 i 511 i

3. Alisie z Lemonów Nikulin, wierzycielce 4000 rubli z o/° i kaucją, zabezpieczonych na nieruchomościach w Łowiczu, hipoteczne Nr. Nr. 194 i 195.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 7 maja 1927 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu, w którym interesowani winni zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.
Przyjmuje tylko w niedziele g. 12½—6.
Panie — 3—4 i w czwartki g. 6½—8.
panie—8—do 8½. Zduńska 27.
(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 8—9.
Wilcza 47 m. 25.) 3—2

Powróciwszy z kursów akuszeryjnych zajmować się będę jak dawniej praktyką, zapewniając chorym uczciwą i sumienną opiekę.

F. GRABOWSKA
AKUSZERKA
Łowicz, Koński Targ Nr. 14.

ŁÓDZKA
Pralnia Chemiczna i Farbiarnia
W ŁOWICZU, ul. Piotrkowska Nr. 18
PRZYJMUJE:
garderobę męską, damską i dziecinną, okrycia watowane bez prucia, wyroby wełniane, aksamity, jedwabie, obrusy, firanki, portjery, dywany, wełnę i t. p.
Wykonanie solidne.
S. Nowakowski.

Można zwracać się pod adresem:
Włocławek—Z. Olszański.
„Pierwsza Pomoc"
w wypadkach i chorobach u zwierząt przez Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO
książka niezbędna dla każdego rolnika — hodowcy.
Cena 1 zł. 80 groszy.

Kwestarz Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice, książkę inwalidzką i Dyplom na Krzyż Waleczny. 3—1.

Kinematograf „Eos"
W sobotę dnia 5, początek o godz. 7 i 9-ej.
W niedzielę dnia 6, początek o godz. 5, 7 i 9-ej.

„SYBIR"
(Carskie zbiry)
Dramat w 8 wielkich aktach wytwórni amerykańskiej.
W rolach głównych:
Alma Rubens, Edmund Love i W. Uranjew.
Akcja rozgrywa się we wspaniałych pałacach rosyjskiej arystokracji w Petersburgu, w tajgach Syberji, w Petropawłowskiej twierdzy etc. Zabawy oficerów gwardji cesarskiej. Zycie katorżników na wygnaniu. Walka o wolność.
Nad program farsa w 2 aktach.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza komunikuje wszystkim zainteresowanym, że doroczny jarmark w Łowiczu odbywający się **w poniedziałek po niedzieli Starozapustnej odbędzie się w powyższym terminie t. j. dnia 14 lutego 1927 roku,** a nie jak mylnie podano w ogłoszeniach dnia 15 lutego (wtorek).

Magistrat m. Łowicza.

2—1

Kronenberg Symcha zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu i dowód osobisty. 3—2.

Boruch Jankiel Rochwerger zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 3—3.

Abram Sumraj zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Pocięgiel Moszek Benjamin zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—2.

Sękalski Michał zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Muchyński Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 3—2

Ginzber Moszek Hersz zgubił książkę zwolnienia Nr. 29 wydaną przez P. K. U. Łowicz." 3—1.

Gładysz Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 3—1.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.
Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:
Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. Nekrologi i reklamy 60 groszy.
Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy. Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.
Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.
W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski. Druk K. Rybackiego w Łowiczu. Wydawca Karol Rybacki.